Niedźwiedź w cieniu smoka: ewolucja relacji Rosji i Chin

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę ewolucji stosunków między Moskwą a Pekinem, ukazując proces przeobrażania się Rosji z mocarstwa w junior partnera Chin. Autor, odwołując się do koncepcji Michała Lubiny, kontrastuje rosyjską mentalność strategiczną, opartą na logice szachowej gry o sumie zerowej, z chińską filozofią gry w go, skoncentrowaną na długofalowym otaczaniu przeciwnika. Tekst szczegółowo opisuje mechanizmy osi wygody, która zastępuje tradycyjne sojusze, oraz pułapkę surowcową, w którą wpada rosyjska gospodarka po zwrocie ku Azji. Analiza obejmuje kluczowe momenty historyczne, od prezydentury Jelcyna po erę Putina i Xi Jinpinga, uwzględniając wpływ aneksji Krymu na pogłębiającą się asymetrię sił. To niezbędna lektura dla osób pragnących zrozumieć dynamikę współczesnej wielobiegunowości i rzeczywiste fundamenty współpracy dwóch eurazjatyckich gigantów w obliczu globalnych zmian geopolitycznych.

This article provides an in-depth analysis of the evolution of relations between Moscow and Beijing, revealing Russia's transformation from a superpower to China's junior partner. Drawing on Michał Lubina's conceptual framework, the author contrasts the Russian strategic mentality, based on the logic of a zero-sum chess game, with the Chinese philosophy of the game of Go, focused on long-term outflanking. The text details the mechanisms of the axis of convenience, which replaces traditional alliances, and the resource trap into which the Russian economy is falling after its pivot to Asia. The analysis spans key historical moments, from Yeltsin's presidency to the era of Putin and Xi Jinping, taking into account the impact of the annexation of Crimea on the deepening power asymmetry. This is essential reading for those seeking to understand the dynamics of contemporary multipolarity and the true foundations of cooperation between the two Eurasian giants in the face of global geopolitical changes.

Z upadającego imperium Rosja odziedziczyła nie tylko arsenał nuklearny i widmo dawnej potęgi, ale przede wszystkim specyficzną mentalność strategiczną. Jest to myślenie o polityce

jako o grze o sumie zerowej, rozgrywanej na szachownicy o ograniczonej liczbie pól, gdzie zysk jednego gracza jest nieuchronną stratą drugiego. Jak trafnie zauważa Michał Lubina, Rosja uprawia politykę niczym szachowy arcymistrz – to frontalna, bezpośrednia dyscyplina intelektualna, w której siła ciosu jest jawna, a zwycięstwo wymaga metodycznego eliminowania figur przeciwnika. Po 1991 roku ten szachista wśród narodów stanął jednak naprzeciw gracza, który zignorował jego reguły. Chiny nie grają w szachy. Chiny grają w go. Logika chińskiej gry, jak przypomina Lubina, jest diametralnie inna. Nie polega na biciu figur, lecz na cierpliwym otaczaniu, powolnym osłabianiu i przejmowaniu strategicznych przestrzeni. To gra długiego trwania, w której nie ma błyskotliwych matów; zwycięstwo jest sumą setek drobnych, niemal niedostrzegalnych przewag. W tej konfrontacji stylów Rosja, uparcie przesuwając swoje figury, nie zauważyła, że szachownica sama staje się częścią większej planszy. Szachista w cieniu grającego w go smoka był powoli oplątywany niewidzialną siecią kamieni, których logiki nie rozumiał. Lata 1991–2014 to czas, gdy rozpad imperium zepchnął Rosję na pozycję geopolitycznego peryferium, usiłującego zachować resztki podmiotowości w świecie coraz bardziej definiowanym przez chińską potęgę.

SŁOWA KLUCZOWE

Rosja, Chiny, geopolityka, gra w go, szachy, oś wygody, asymetria, suwerenność, pułapka surowcowa, zwrot ku Azji, Michał Lubina, wielobiegunowość, aneksja Krymu, strategia, interesy

Rosyjski rewizjonizm vs. chiński pragmatyzm

Koniec ZSRR: degradacja Rosji do roli junior partnera

Lata 1991–2014 to czas, gdy rozpad imperium zepchnął Rosję na pozycję geopolitycznego peryferium, usiłującego zachować resztki podmiotowości w świecie coraz bardziej definiowanym przez chińską potęgę. Niedźwiedź, który niegdyś wyznaczał kontury eurazjatyckiej szachownicy, znalazł się w cieniu smoka. Asymetria między nimi nie miała jednak charakteru militarnego czy terytorialnego – była to przepaść cywilizacyjna i gospodarcza. Podczas gdy Rosja traciła impet, pogrążona w konwulsjach transformacji,

wojnach na rubieżach i odwiecznej walce o status, Chiny cierpliwie budowały potęgę, oplatając świat siecią inwestycji i sojuszy, nierzadko kosztem rosyjskich surowców i politycznej samotności Moskwy.

Oś wygody: doraźny sojusz bez ideologicznych więzi

Paradoksalnie, to właśnie pragmatyzm i fasada uprzejmości czyniły chińską politykę tak skuteczną. Dmitrij Trenin nie bez powodu ukuł termin „oś wygody", a nie „oś wartości". Rosji i Chin nie spajała wspólna ideologia, lecz arytmetyka wzajemnych korzyści. W tym chłodnym układzie handlowym nigdy nie chodziło o zaufanie, lecz wyłącznie o obustronne przetrwanie. Rosja, wypchnięta z Zachodu i skrępowana sankcjami, zwróciła się ku Chinom nie z wyboru, lecz z braku jakiejkolwiek innej drogi.

Asymetria PKB: gospodarcza dominacja Pekinu (1991–2014)

Gdy Moskwa po 1991 roku, niczym pijany arlekin wolnego rynku, pogrążała się w chaosie transformacji, Chiny metodycznie kontynuowały marsz wytyczony przez Deng Xiaopinga, notując wzrost w tempie, które zawstydzało historię. Rosja nie tylko wytraciła swój rozwojowy impet, ale wpadła w pułapkę surowcową – uzależnienie, które Pekin potrafił chłodno zdyskontować. Tak narodziła się fundamentalna asymetria: Moskwa potrzebowała chińskiego kapitału i technologii, Pekin zaś rosyjskich surowców i strategicznej ciszy na północnej flance. Była to „oś wygody", jak trafnie ujął to Dmitrij Trienin – układ stabilny, lecz pozbawiony ciepła. Grzeczność stała się w nim obowiązującą walutą, a szczerość – niedostępnym luksusem.

Putin i Xi Jinping: personalizacja sojuszu mocarstw

Geopolityka uwielbia abstrakcyjne modele, w których państwa są niczym figury na szachownicy, a czynnik ludzki staje się niewygodnym, irracjonalnym szumem. Jednak w przypadku relacji rosyjsko-chińskich w latach 1991–2014 takie uproszczenie prowadzi na manowce. To właśnie osobowości przywódców, ich indywidualne cechy, gesty i wybory stały się prawdziwym spoiwem trudnego, asymetrycznego partnerstwa. Stworzyły one relację pełną rezerwy, ale i wzajemnych kalkulacji, w której – jak słusznie zauważa Michał Lubina – nieufność i oportunizm mogły współistnieć dzięki specyficznemu stylowi przywództwa. Gra toczyła się bowiem według dwóch odmiennych logik: szachowej oraz go. To, kto w danej partii czuł się pewniej, determinowało subtelne przesunięcia geostrategicznej przewagi.

Epoka Jelcyna to czas rosyjskiej smuty po upadku imperialnej tożsamości, podczas gdy Chiny powoli dźwigały się z międzynarodowej izolacji po masakrze na placu Tiananmen. Jelcyn, człowiek chaotyczny i impulsywny, ale świadomy potrzeby odbudowy pozycji Rosji, dostrzegł w Pekinie użytecznego sojusznika w rozgrywkach z Zachodem. Jego deklaracja uznania polityki jednych Chin z 1992 roku nie była jednak wynikiem chłodnej kalkulacji. Był to raczej gest dyplomatycznej kapitulacji podyktowany urazą – emocjonalna reakcja na chińskie niezadowolenie z flirtu Moskwy z Tajwanem. Co więcej, osobista chemia z Jiang Zeminem – człowiekiem wykształconym, elastycznym i dowcipnym – pozwoliła Jelcynowi na dialog przekraczający bariery kulturowe. Ich spotkania przypominały teatr wzajemnej kokieterii, w którym publiczne wystąpienia stawały się spektaklem symboli. Wizyta Jianga w szpitalu u chorego Jelcyna nie była jedynie azjatyckim gestem „zachowania twarzy", lecz strategicznym sygnałem świadczącym o tym, jak ważna dla Chin stawała się osłabiona Rosja.

Przejęcie władzy przez Putina oznaczało przejście od teatru do technokracji. Nowy rosyjski przywódca – zimny, zdyscyplinowany i metodyczny – postawił sobie za cel zinstytucjonalizowanie relacji. To on zainicjował regularne spotkania na szczycie, wciągnął oligarchów do współpracy z chińskimi koncernami i rozpoczął proces „mechanizacji" stosunków, by uniezależnić je od osobistych kaprysów. Putin nie porzucił jednak wymiaru personalnego; w jego kontaktach z Hu Jintao, a później z Xi Jinpingiem, widać charakterystyczną dla niego podwójną grę: gesty przyjaźni podszyte twardym realizmem. Chiny były dla niego partnerem z potrzeby, nie z miłości – z potrzeby równoważenia Zachodu, uwiarygodnienia wizji wielobiegunowego świata i znalezienia stabilnego rynku zbytu dla surowców. Urzędniczy i zachowawczy Hu Jintao, skupiony na długofalowym rozwoju, okazał się idealnym partnerem dla tego pragmatyzmu. Razem podkreślali wagę suwerenności i nieingerencji, tworząc pozory ideologicznego konsensusu.

Nową jakość przyniósł Xi Jinping, który objął stery w 2013 roku. Jego pierwsza wizyta zagraniczna w Moskwie była czymś więcej niż symbolicznym ukłonem – była demonstracją siły. Pekin przejmował inicjatywę. Xi, ze swoją wizją „chińskiego snu", posługiwał się językiem potęgi budowanej na cierpliwości i długoterminowych celach. Dla Putina, coraz bardziej skonfliktowanego z Zachodem po aneksji Krymu, sojusz z Chinami stał się koniecznością. Była to okaz

Sankcje po 2014 roku: Chiny przejmują rosyjski rynek

Rosyjski zwrot ku Azji, szumnie ogłaszany jako manifest wielobiegunowego świata, okazał się w istocie asymetrycznym zwrotem ku Chinom. Po 2008 roku, a zwłaszcza po aneksji Krymu, polityka Moskwy przypominała rozpaczliwe ruchy szachisty w cieniu smoka grającego w go. Rosja próbowała bronić figur na planszy, na której Pekin już dawno obstawił kluczowe terytoria, cierpliwie budując przewagę. Kryzys ukraiński nie tylko pogłębił izolację Kremla, ale także stał się dla Chin strategicznym darem. Gdy Moskwa

paliła mosty z Europą, Pekin grzecznie, lecz nieubłaganie, zacieśniał gospodarczą pętlę. Oficjalna neutralność Chin była majstersztykiem dwuznaczności: „życzliwym brakiem pomocy", który nie psuł relacji z Zachodem, a jednocześnie zmuszał Rosję do coraz większych ustępstw.

Życzliwa neutralność: chiński sposób na rosyjskie wojny

Postawa Chin wobec wojny rosyjsko-gruzińskiej w 2008 roku była arcydziełem dyplomatycznej ekwilibrystyki. Z jednej strony wsparcie Moskwy wydawało się naturalnym odruchem sojusznika; z drugiej Pekin nie mógł legitymizować secesjonizmu, mając w pamięci własne problemy: Tajwan, Tybet i Sinciang. Rozwiązaniem okazała się doktryna „życzliwej neutralności", która pozwoliła zachować twarz wobec Moskwy bez alarmowania Zachodu. Ten sam scenariusz powtórzył się w 2014 roku, gdy powściągliwość Chin wobec Ukrainy Rosja odczytała jako gest lojalności. Była to jednak tylko kalkulacja – strategiczny ruch w stylu go, gdzie zwycięstwo osiąga się nie przez zniszczenie przeciwnika, lecz przez cierpliwe zajmowanie kolejnych pól na planszy.

Zwrot ku Azji: pułapka jednostronnej zależności od Chin

„Karta chińska", którą Moskwa potrząsała przed nosem Zachodu, okazała się obosiecznym ostrzem – narzędziem szantażu i zarazem instrumentem własnej degradacji. Rosja sądziła bowiem, że rozgrywa partię, rzucając na stół chińskiego asa, nie dostrzegając, że Pekin nie grał pojedynczą kartą. Grał całą talią. Chłodno i metodycznie wykorzystywał rosyjskie surowce, inwestował w strategiczne obszary Syberii i Dalekiego Wschodu, lecz unikał jakiegokolwiek politycznego zaangażowania. Nie deklarował lojalności, a tym bardziej przyjaźni. Pekin nie potrzebował bowiem słowiańskich deklaracji braterstwa. Potrzebował dostępu do gazu, drewna i przestrzeni. I to właśnie uzyskiwał.

Głośno ogłaszany zwrot ku Azji, mający być manifestacją wielobiegunowego świata, w praktyce zdegenerował się do asymetrycznego „zwrotu ku Chinom". Po roku 2008, a zwłaszcza po aneksji Krymu w 2014, rosyjska dyplomacja przypominała desperackie próby obrony pozycji na planszy, na której inny gracz od dawna kontrolował kluczowe pola. Kryzys ukraiński nie tylko pogłębił izolację Moskwy, ale scementował chińską przewagę. Gdy Rosja paliła mosty z Europą, Pekin grzecznie, lecz stanowczo, zacieśniał gospodarczą pętlę. Jego oficjalna neutralność była w istocie „życzliwym brakiem pomocy" – postawą na tyle zdystansowaną, by nie psuć relacji z Zachodem, i na tyle obojętną, by zmusić Rosję do dalszych ustępstw.

Rosja z lat 1991–2014 to kraj, który przegrał grę, nie zdając sobie z tego w pełni sprawy. Wciąż wierzyła, że jest graczem, podczas gdy coraz częściej stawała się zaledwie pionkiem na cudzej szachownicy. Jej potężne zasoby, armia i imperialne tradycje okazały się niewystarczające, by odwrócić bieg historii. Rzuciła wyzwanie Zachodowi, ale na Wschodzie nie znalazła równorzędnego partnera, a jedynie cierpliwego wierzyciela. Jej „powrót do Azji" nie był nowym otwarciem, lecz upiorną powtórką z przeszłości, echem czasów, gdy carskie imperium musiało akceptować chińskie warunki i podpisywać traktaty będące świadectwem fundamentalnej nierównowagi sił.

Mit imperialny i stulecie hańby: fundamenty tożsamości

Cieniem na wzajemnych relacjach kładzie się rosyjska wielkomocarstwowość, dziedzictwo nie tyle realnej potęgi, ile fantomowego bólu po utraconym imperium. Po rozpadzie ZSRR Rosja pogrążyła się w stanie politycznego rozdwojenia jaźni: z jednej strony była państwem schyłkowym, z drugiej wciąż śniła o sobie w imperialnych kategoriach. Ta dychotomia rodziła toksyczne kompensacje – agresję wobec sąsiadów, retorykę oblężonej twierdzy i obsesję na punkcie NATO. Nie mogąc dołączyć do „klubu Zachodu", Rosja próbowała go kontestować, najczęściej bezskutecznie, za to zawsze z wielkim hałasem.

„Karta chińska" stała się dla Moskwy narzędziem dwojakiego użytku: z jednej strony szantażu wobec Zachodu, z drugiej – powolnej autodegradacji. Bo o ile Rosja sądziła, że rozgrywa Chiny, o tyle Pekin grał całą talią. Chiny metodycznie wykorzystywały rosyjskie surowce, inwestowały w Syberię i Daleki Wschód, lecz starannie unikały politycznego zaangażowania, deklaracji lojalności, a już na pewno przyjaźni. Pekin nie potrzebował bowiem sentymentalnych zapewnień o braterstwie. Potrzebował dostępu do gazu, drewna i przestrzeni. I to właśnie bezwzględnie uzyskiwał.

Szumnie ogłaszany „zwrot ku Azji", rzekomy fundament wielobiegunowego świata, w praktyce okazał się asymetrycznym „zwrotem ku Chinom". Po kryzysie 2008 roku, a zwłaszcza po inwazji na Ukrainę w 2014, rosyjska polityka zagraniczna przypominała desperackie próby obrony pozycji na planszy, na której inny gracz już dawno obstawił kluczowe pola. Aneksja Krymu nie tylko pogłębiła izolację Moskwy, ale też paradoksalnie umocniła chińską przewagę. Gdy Rosja paliła mosty z Europą, Pekin grzecznie, acz stanowczo, zacieśniał gospodarczą pętlę. Oficjalna neutralność Chin wobec konfliktu była majstersztykiem dyplomacji: „życzliwym brakiem pomocy", który nie psuł relacji z Zachodem, a jednocześnie zmuszał osamotnioną Rosję do dalszych koncesji.

Rosja lat 1991–2014 to kraj, który przegrał partię, do końca nie rozumiejąc, że w ogóle ją toczy. Kreml myślał, że wciąż jest graczem, podczas gdy coraz częściej stawał się zaledwie pionkiem na cudzej szachownicy. Jego zasoby, armia i imperialne tradycje nie wystarczały, by odwrócić bieg historii. Moskwa rzuciła wyzwanie Zachodowi, ale na Wschodzie nie znalazła równorzędnego partnera, a jedynie cierpliwego

wierzyciela. Jej „powrót do Azji” nie był nowym otwarciem, lecz upiorną powtórką z historii – echem czasów, gdy imperium carów musiało akceptować chińskie warunki i podpisywać traktaty przypominające o fundamentalnej nierównowadze sił.

Metafora szachów, którą posługuje się Michał Lubina, jest tu czymś więcej niż stylistyczną figurą. To opowieść o nieuchronności porażki, gdy gracz nie dostrzega, że reguły gry dawno uległy zmianie. Rosja przegrała nie dlatego, że nagle osłabła, ale dlatego, że nie potrafiła pojąć, iż nie jest już jedynym mocarstwem przy stole.

Analiza chińskiej polityki zagranicznej w tym okresie odsłania fundamentalną przemianę, zarówno w pozycji międzynarodowej Pekinu, jak i w samej filozofii geopolitycznej gry. Michał Lubina, sięgając po metaforę gry w go, trafnie oddaje istotę chińskiego myślenia strategicznego, tak od

> Metafora szachów, którą posługuje się Michał Lubina, jest tu czymś więcej niż stylistyczną figurą. To opowieść o nieuchronności porażki, gdy gracz nie dostrzega, że reguły gry dawno uległy zmianie. Rosja przegrała nie dlatego, że nagle osłabła, ale dlatego, że nie potrafiła pojąć, iż nie jest już jedynym mocarstwem przy stole. Analiza chińskiej polityki zagranicznej w tym okresie odsłania fundamentalną przemianę, zarówno w pozycji międzynarodowej Pekinu, jak i w samej filozofii geopolitycznej gry.

Inspiracje

[1] **"Niedźwiedź w cieniu smoka. Rosja – Chiny 1991 – 2014"** Michał Lubina

Michał Lubina jest politologiem i profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Specjalizuje się w tematyce współczesnych relacji Myanmar/Birma oraz relacji rosyjsko-chińskich. Jest autorem kilku książek, w tym „A Political Biography of Aung San Suu Kyi”.

Michał Lubina *is a political scientist and associate professor at Jagiellonian University. His expertise includes contemporary Myanmar/Burma and Russia-China relations. He has authored several books, including 'A Political Biography of Aung San Suu Kyi'.*

Jagiellonian University

Literatura uzupełniająca

Książki

Literatura pokrewna (Google Scholar):

[1] **"Post-Imperium: A Eurasian Story"**

Dmitri Trenin

2011 | Carnegie Endowment for International Peace

Google Scholar

[2] **"Russia"**

Dmitri Trenin

2019 | Polity Press

Google Scholar

[3] **"Russia-China Relations in the Post-Crisis International Order"**

Marcin Kaczmarski

2015 | Routledge

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"True Partners? How Russia and China See Each Other"**

Dmitri Trenin

2012 | Carnegie Moscow Center

Google Scholar

[2] **"Russia, China, and the Indo-Pacific: An Interview With Dmitri Trenin"**

Dmitri Trenin

2020

Google Scholar

[3] **"Relations between China and Russia Following the Outbreak of the Ukraine War in 2022"**

R. Simbar, S. Hosseini

2025 | Journal of Iran and Central Eurasia Studies

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: e46f1dab-aa1a-4bf0-8f70-a25f37bca43a